

Dziecko też człowiek - czy traktujesz je po partnersku?

Tekst KLAUDYNA CHMURZYŃSKA



Dziecku należy się taki sam szacunek, jak dorosłemu. Ale czy zawsze pamiętamy o tej zasadzie? Sprawdź, czy traktujesz swoje dziecko tak jak innych ludzi...

Korczak pisał, że o dziecku należy myśleć jak o człowieku, który ma inne potrzeby niż dorosły, ale należy mu się taki sam szacunek. Ten szacunek powinien się przejawiać we wnikliwym spojrzeniu, uważnym słuchaniu, w rozmowie, w gestach. Pięknie to brzmi w teorii, ale co oznacza w praktyce? Przyjrzyjmy się kilku sytuacjom.

1. Czy słuchasz go uważnie?

"Co to? A po co? A dlaczego?". Rodzice mają często kłopot z udzieleniem odpowiedzi na dziecięce pytania. Zwyczajnie je, udają, że nie słyszą. Ale przecież nie zawsze musimy znać odpowiedź. Wystarczy, że damy dziecku do zrozumienia, że uważnie je słuchamy: "Tak, słyszę cię, jesteś dla mnie ważny". Zresztą maluch nie zawsze oczekuje odpowiedzi. W okresie nauki mowy chce przede wszystkim mówić i być wysłuchany. A gdy już jej oczekuje, nie zbywajmy go zniecierpliwionym "mhmm; nie zwracaj głowy; daj mi spokój". Odpowiedzmy, jak umiemy najlepiej, a jeśli czegoś nie wiemy, przyznajmy się do tego, obiecajmy, że sprawdzimy. I dotrzymajmy słowa.

2. Jak mówisz o dziecku w jego obecności?

Czy przypadkiem nie w trzeciej osobie? Rodzice często opowiadają o swoich dzieciach, tak jakby ich nie było obok. A przecież są, słyszą i rozumieją więcej niż nam się zdaje. Jeśli są to przyjemne historie, to jeszcze nie jest najgorzej. Ale negatywne mówienie o dziecku w jego obecności jest nie fair. Warto mieć tego świadomość.

3. Czy naprawdę widzisz dziecko?

Czasami patrzymy, a nie widzimy. Nie dostrzegamy tego, co stoi za wybuchem płaczu dziecka. A ono nie płacze bez powodu. Tak komunikuje ból, głód, pragnienie, smutek. Trzymało w rączce kamyk, a teraz go nie ma. Nie mówmy: "Co tak płaczesz, przecież nic się nie stało. To był brudny, niepotrzebny kamyk". Ukucnijmy koło malca, spójrzmy mu w oczy. Powiedzmy: "Widzę, że zgubiłeś kamyk. Może poszukamy go razem?".

Dziecko przynosi dumnie swój rysunek. Patrzymy na kolorowe bazgroły. Zanim zaczniemy oceniać - zapytajmy: "Co narysowałeś? Widzę, że użyłeś zielonej i czerwonej kredki". To będzie wyraźny sygnał, że dostrzegamy to, co maluch zrobił.

4. Czy dostrzegasz jego problemy?

Dzieci bawią się w piaskownicy. Nagle płacz. Jaś uderzył Marysię. Wszyscy są zdenerwowani. A czy ktoś zauważył, że Marysia wcześniej popchnęła Jasia? Ktoś zapytał dzieci, co się stało? Uszanujmy logikę dziecięcego sporu, traktujmy go z powagą. Mali ludzie w piaskownicy uczą się, jak bronić swojej przestrzeni. I dobrze. A my bądźmy uważni. I nie krzywdźmy nikogo zbyt szybkim osądem. Może nie ma potrzeby karać nikogo.

5. Czy respektujesz jego pragnienia?

Nakupowaliśmy, nagotowaliśmy. A dziecko oznajmia, że nie jest głodne. Uszanujmy to. W takim razie kolacji nie będzie. Zapraszamy na śniadanie. Dziecko uczy się w ten sposób mocy sprawczej słów. Jeśli odmówi jedzenia, to go nie dostanie. Warto malcowi wyraźnie powiedzieć, jakie są konsekwencje odmowy zjedzenia kolacji, a potem jeszcze raz zapytać przyjaźnie: "Jaki jest twój wybór, kochanie?". Bo przecież dziecko nie robi nam na złość. Po prostu nie ma apetytu. Przecież my też czasem go nie mamy.

6. Czy zbyt łatwo nie oceniasz?

Sami nie lubimy być oceniani, czemu więc tak często określamy dzieci epitetami? Pochopnie używamy słów "grzeczny", "niegrzeczny". A "grzeczny" oznacza - spełniający nasze oczekiwania. Babcia mówi, że Piotruś jest grzeczny, gdy nie biega. Babcia ma małe mieszkanie i porcelanę na półkach. Za to tata Piotrusia lubi sport i chce, żeby syn biegał i skakał najszybciej i najlepiej. Prawda, że można się pogubić?

Dziecko chce spełnić nasze oczekiwania. Więc jeśli o Jasiu mówimy ciągle, że jest rozrabiaką - to taki będzie. Jeśli zaś Zosi będziemy powtarzać, że ciągle się wstydzi, to nie oczekujemy, że wyjdzie z wierszykiem na scenę.

7. Czy panujesz nad swoimi słowami?

Dziecko do 6. roku życia poznaje świat zmysłami, czyli przez naśladownictwo. Oznacza to, że nasze gesty, zachowania mają większą siłę niż słowa. Dlatego zachowujmy spójność w przekazywanych dzieciom komunikatach. Jeśli palimy papierosy i mówimy, że są one niezdrowe, to malec zastanawia się: "Dlaczego mama robi sobie krzywdę?". Są sytuacje, kiedy jesteśmy zmęczeni i zdenerwowani, ale nie chcemy wyładowywać się na dziecku. Zwracajmy wtedy uwagę na swoją mimikę. Bo nawet gdy silimy się na łagodny głos, a brwi są zmarszczone, dziecko przestraszy się.

Wychowując dziecko z szacunkiem, uczymy je szacunku dla innych, także dla nas. A ta wiedza przyda się w rodzinie, zwłaszcza w burzliwym okresie dorastania.

Waszym zdaniem

- „Mam wyrzuty sumienia, jak warknę «Synu uspokój się! » , bo przecież to małe dziecko, które poznaje świat, wszystko je interesuje. I nic nie poradzę na to, że nie rozumie, że skoro zaraz przychodzą goście, to nie należy wysypywać wszystkiego z torebki mamy - kiedyś zrozumie, prawda?;)”. ANIA
- „ Jeśli można hamować nerwy przy obcych i nie wrzeszczeć na szefa w pracy - bo, to tym bardziej można powstrzymać nerwy przy dziecku” . BASIA
- „Jestem ciekawa, jakie pokolenie wyrośnie z tych naszych wypieszczonych dzieci. Krzyknąć nie wolno, postraszyć karą nie wolno - bo szantaż, a już klapsa broń Panie!”. MARTA